

Samotnia marszałka Piłsudskiego

Tomasz Stańczyk

Spośród wszystkich warszawskich adresów Marszałka, najbardziej znany jest oczywiście Belweder. Tutaj mieszkał wraz z rodziną, a w reprezentacyjnych wnętrzach przyjmował oficjalnych gości. Na murach domów, w których mieszkał Piłsudski, przy ul. Koszykowej i ul. Mokotowskiej, umieszczono tablice. Pamiątkowy kamień położono w miejscu, gdzie przy ul. Służewskiej znajdowało się kolejne mieszkanie Piłsudskiego. Do dziś jednak nie doczekał się upamiętnienia bardzo ważny w biografii Marszałka warszawski budynek. Był on zarazem jego prywatnym mieszkaniem i miejscem pracy.

Od roku 1926 aż do śmierci Piłsudski był ministrem spraw wojskowych. Wacław Jędrzejewicz w *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego* pisze, że już po dwóch latach, w roku 1928, Marszałek coraz rzadziej urzędował w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych; przeniósł się do budynku w zespole gmachów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, na którego czele stał. Musiała nad tym bardzo ubolewać znana poetka Kazimiera Iłakowiczówna, jego sekretarz osobisty (jak sama o sobie mówiła). Uwielbiała Piłsudskiego, a musiała urzędować z dala od niego, w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Naprzeciw wejścia do Ogrodu Botanicznego, tuż obok okazałego budynku Kancelarii Premiera w Alejach Ujazdowskich 5, stoi piętrowy budynek. To właśnie tutaj Józef Piłsudski po maju 1926 roku pracował, a także mieszkał, gdy nie przebywał z rodziną w Belwederze. Pobyty w mieszkaniu w Alejach Ujazdowskich trwały kilka

dni i dłużej, na soboty i niedziele Marszałek wracał do Belwederu, by spędzać czas z żoną i córkami. Do mieszkania w GISZ przenosił się także wówczas, gdy – dość często – zapadał na infekcję, ponieważ nie chciał narażać rodziny. Objawy grypy i anginy oraz zaziębień miał łagodzić, a może nawet im zapobiegać, znajdujący się w mieszkaniu aparat skonstruowany przez prof.

Ignacego Mościckiego według jego własnego patentu na „sposób nadawania powietrzu właściwości powietrza górskiego”.

Kapitan Mieczysław Lepecki, adiutant Piłsudskiego w GISZ, nazwał ten budynek „samotnym kasztelam”. W istocie dom ten był azylem dla Marszałka, który coraz bardziej ograniczał swoje pozasłużbowe kontakty. Jedną z nielicznych osób, które przyjmował, była Aleksandra Zagórska – członkini Organizacji Bojowej PPS, organizatorka kobiecej służby wywiadowczej I Brygady i matka Jurka Bitschana, poległego Orlecia Lwowskiego. Pisał do niej „o ile chętnie będę widział drzwi otwarte dla Pani, o tyle bardzo i bardzo zamkam je dla ogółu”.

W 1931 roku w mieszkaniu w Alejach Ujazdowskich Marszałek spotykał się kilkakrotnie z Arturem Śliwińskim, „starym i dobrym znajomym”, jak pisał o nim Wacław Jędrzejewicz. Śliwiński – historyk, członek PPS-Frakcji

► Marszałek Polski Józef Piłsudski na spacerze okolicach Belwederu w Warszawie, czerwiec 1928 roku



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



► Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie kpt. Mieczysława Lepeckiego, Warszawa 1932 rok

Rewolucyjnej – miał bowiem opracować autoryzowaną przez Piłsudskiego biografię.

Sąsiadem Marszałka, mieszkającym wraz z żoną na parterze, był jego niemal rówieśnik i towarzysz z lat pracy w PPS, a teraz adiutant i osobisty lekarz, płk Marcin Woyczyński. I tylko on oraz kpt. Lepecki, mający swój pokój na piętrze, mieli dostęp do mieszkania Marszałka.

Składało się ono z dwóch obszernych pokoi. Okna sypialni wychodziły na Aleje Ujazdowskie. Nad łóżkiem znajdował się wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wisiało tam także zdjęcie matki Marszałka. Pokój ten była zarazem jadalnią Marszałka – przy małym stoliku spożywał przynoszone

z Belwederu obiady (dopiero w 1934 roku na miejscu zatrudniono kucharza) i kolacje – jak i pokojem konferencyjnym. W pokoju stał duży stół, przy którym mogło zasiąść dziesięć osób.

Drugi pokój był gabinetem, w którym znajdowało się biurko, zwykle zavalone dokumentami – Piłsudski nie dopuszczał, by robiono mu na nim porządki. Jako przycisk do papieru służył pistolet browning, z czasów Organizacji Bojowej PPS, z którym Piłsudski się nie rozstawał

Na biurku stała żelazna kasetka, stale zamknięta. Była to, jak pisze Lepecki, „jedyna rzecz, której najwyraźniej Marszałek strzegł przed innymi. Wprawdzie klucze od niej leżały na wierzchu, ale opuszczając GISZ, zawsze je brał do kieszeni i z sobą nosił”. Adiutant wspomina, że Piłsudski w gabinecie wolał siedzieć w fotelu klubowym niż za biurkiem. Miał tu też stolik do pasjansa. W gabinecie wisiał obraz Ludomira Ślendra „Piłsudski pod Wilnem”, który Marszałek bardzo lubił, oraz znajdował się stół z mapą plastyczną Wilna – „miłego miasta” – jak je nazywał. Na ścianach wisiały fotografie powstańców styczniowych. Z gabinetu było wyjście na taras, na którym Piłsudski wypoczywał i po którym spacerował, mając przed oczyma niewielki, początkowo zaniedbany, a potem uporządkowany sad.

W tym mieszkaniu-biurze Piłsudski przyjmował oficerów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Bywał bardzo niezadowolony, gdy ktoś zgłaszał się z prośbą o spotkanie. Lepecki w *Pamiętniku adiutanta marszałka Piłsudskiego* pisze, że jedyną ►

Fot. ze zbiorów rodziny Jaraczewskich, Muzeum Józefa Piłsudskiego



► Piłsudski z rodziną i przyjaciółmi; od lewej: Czesław Kadenacy, Maria Juchniewicz, Aleksandra Piłsudska, Wanda Piłsudska, Jadwiga Piłsudska, Wanda Bułhakówna, kpt. Lucjan Miładowski, Inspektorat Generalny, Warszawa 1934 rok



Fot. T. Stańczyk

► Budynek GISZ; obecnie należy do Kancelarii Premiera

osobą, dla której drzwi mieszkania w Alejach Ujazdowskich stały zawsze otworem, był – „uważany prawie za domownika” – Józef Beck. W latach trzydziestych, oprócz spraw wojskowych, Marszałek zajmował się już tylko polityką zagraniczną.

Częstym gościem w tym mieszkaniu Józefa Piłsudskiego był jego zastępca w MSW, gen. Felicjan Sławoj Składkowski. Piłsudski u siebie w domu ubierał się swobodnie. Raz przyjął wiceministra w zielonym swetrze i bamboszach. Często chodził w rozpiętej kurtce strzeleckiej. Pewnego razu zapytał Składkowskiego: „Powiedźcie, czy to właściwie dobrze jest meldować się, gdy przełożony nie jest ubrany”. Ten swobodny ubiór był świadectwem dobrego nastroju Marszałka. Gdy Piłsudski ubrany był w mundur z odznaczeniami świadczyło to o tym, że – jak zauważył Składkowski – „sytuacja nie jest wspaniała”.

„Samotny kasztel” i jego mieszkańcy – Woyczyński i Lepecki – był świadkiem postępującej utraty sił Marszałka i zbyt późno rozpoznanych – z powodu awersji Piłsudskiego

do lekarzy – objawów choroby nowotworowej. W roku 1930 Władysław Baranowski „dyplomata i przyjaciel Zofii Nałkowskiej”, który spotkał się z Piłsudskim w Sulejówku, odniósł wrażenie, że ma przed sobą starca (Marszałek miał wtedy 63 lata). W 1932 roku Marszałek mówił, że nie może już codziennie pracować. Dwa lata później szef gabinetu ministra spraw wojskowych, płk Adam Korwin Sokółowski, usłyszał takie wyznanie: „Jaki ja jestem zmęczony, nic mi się robić nie chce”. A mówił to człowiek nieskłony do użalania się nad sobą.

To właśnie w mieszkaniu w Alejach Ujazdowskich, w końcu kwietnia 1934 roku, zbadał Marszałka sprowadzony z Wiednia prof. Karel Frederik Wenckenbach. Jego diagnoza nie pozostawiała złudzeń: ostatecznie stadium raka.

Wkrótce potem Piłsudski powiedział Lepeckiemu, że chce się przenieść do Belwederu. Adiutant zrozumiał, że Marszałek chce tam umrzeć. Ponieważ nie mógł już chodzić, 4 maja położono go na noszach i zawieziono sanitarką. Nazajutrz po śmierci, czyli 13 maja, w biurku Piłsudskiego w budynku inspektoratu znaleziono zapis jego ostatniej woli.

Po Piłsudskim, w budynku w Alejach Ujazdowskich 5, mieszkał jego następca na stanowisku generalnego inspektora – generał, a potem marszałek – Edward Śmigły-Rydz. Budynek przetrwał wojnę, nie ulegając zniszczeniu podczas Powstania Warszawskiego. Po wojnie przez lata mieścił się w nim Urząd do Spraw Wyznań, a w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia gabinet premiera Piotra Jaroszewicza. Tu także, jako premier, urzędował Wojciech Jaruzelski. Po roku 1989 budynek mieścił Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Dziś należy do Kancelarii Premiera. ■

Tomasz Stańczyk – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku

► Józef Piłsudski w towarzystwie adiutanta kpt. Lucjana Miładowskiego udaje się do Generalnego Inspektoriatu Sił Zbrojnych, 1931 rok



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe